

Bp Ignacy Dec

Eucharystia naszą duchową mocą na ziemi i zadatkim życia wiecznego

Świdnica, 18 sierpnia 2024 r.

Homilia wygłoszona w 20. Niedzielę Zwykłą w kościele p.w. Matki Bożej Królowej Polski, godz. 12.30

Wstęp

Przeżywany w naszej Ojczyźnie doniosły czas w wymiarze religijnym i patriotycznym. Trzy dni temu, w ubiegły czwartek, 15 sierpnia, wraz z całym Kościołem, świętowaliśmy uwielbienie i wywyższenie Maryi w chwale Wniebowzięcia. Równocześnie my - jako Polacy- czciliśmy w tym dniu sto czwartą rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej - Cudu nad Wisłą. oraz obchodziliśmy Święto Wojska Polskiego. Nadal trwamy w klimacie tych wielkich wydarzeń religijnych i narodowych.

W dzisiejszej homilii będą dwie główne części: część biblijno-liturgiczna, związana z ogłoszonym słowem Bożym i część druga - patriotyczna, związana z rocznicą Bitwy Warszawskiej - Cudu nad Wisłą i świętem Wojska Polskiego.

Cześć I - Przesłanie liturgii słowa

1. Dwudziesta Niedziela Zwykła Roku "B" - jeszcze raz o Eucharystii

To już czwarta z kolei niedziela naszej medytacji nad chlebem: tym doczesnym i tym dającym nowe, nadprzyrodzone życie, będącym zadatkim życia wiecznego. Właśnie teraz, kiedy rolnicy zbierają chleb z naszych pól, Kościół mówi też o chlebie, ale mówi nie tylko o chlebie doczesnym, tym zwyczajnym, powszednim, ale również o chlebie Bożym, chlebie pochodzącym z ziemi, ale mocą Ducha Świętego przemienionym w chleb eucharystyczny. Chleb zawsze był i jest przedmiotem naszej troski, bowiem jest podstawowym pożywieniem podtrzymującym nasze życie biologiczne. W każdym domu jest do chleba zwykle łatwy dostęp. Kto przychodzi głodny może nim zaspokoić pierwszy głód. Staramy się, aby nam i naszym dzieciom nigdy nie brakowało chleba. I słusznie mówimy, że troska o chleb jest troską o życie, jest troską o naszą biologiczną egzystencję.

Troska o chleb powszedni, aczkolwiek bardzo ważna, nie jest jednak troską jedyną naszego życia. Chrystus powiedział bowiem: "nie samym chlebem żyje człowiek" (Mt 4,4). Znamy kraje, w których troska o chleb jest bardzo dobrze zabezpieczona, w których standard życia jest wysoki, a mimo to życie osobiste i społeczne spowite jest w bolesne problemy. Jednym z takich bolesnych problemów jest utrata sensu życia. Konsekwencją tego jest wzrastająca liczba samobójstw. U naszych zachodnich sąsiadów jest dość wysoka stopa życiowa. Dobrze jest postawiona opieka społeczna, służba zdrowia. Ludzie mieszkają w ładnie umeblowanych mieszkaniach, mają

wygodnie, drogie samochody. Równocześnie w tych samych krajach żyje procentowo najwięcej ludzi obłąkanych, psychicznie chorych. Wysoki jest także wskaźnik samobójstw. Może dziwimy się, że w krajach bankierów i milionerów zdarzają się stosunkowo często samobójstwa. W dobrobycie materialnym zjawia się jakiś inny głód, którego nie mogą zaspokoić dobra materialne, bowiem "nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt 4,4). Człowiek zatem potrzebuje do godnego życia wartości, zaspokajających głód jego ducha, głód sensu, głód prawdy, dobra, zaufania, zrozumienia. Wartości tych nie można nigdzie kupić; nie są one produkowane w żadnej fabryce. Wartości te - jak przyjmują ludzie wierzący - pochodzą od Boga. Nie pomogą konferencje międzynarodowe, sympozja i zjazdy. Trzeba wrócić do Chrystusa, obecnego w Najświętszym Sakramencie.

2. Owoce Eucharystii

Wracając do dzisiejszego przesłania ewangelicznego, zwróćmy uwagę na dwie wypowiedzi Chrystusa:

a) "Kto spożywa moje Ciało...trwa we Mnie, a Ja w nim"

Poprzez przyjmowanie Chrystusowego Ciała wszczepiamy się w Chrystusa, trwamy w Nim i zarazem On trwa w nas. Wynika z tego, że przez przyjmowanie Ciała Pańskiego wchodzimy w egzystencjalną, osobową więź z Chrystusem. Cóż może być ważniejszego nad przyjaźń z Bogiem Wcielonym, która urealnia się i ciągle odnawia i pogłębia przez przyjmowanie Ciała Pańskiego? Dlatego odnawiamy ją i pogłębiajmy przez godne przyjmowanie chleba eucharystycznego.

b) "Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki"

Spożywanie Ciała Chrystusa jest zadatkami życia wiecznego: "Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym" (J 6,54). Nasze ziemskie życie płynie w kierunku wieczności. Za jakiś czas wszyscy stąd odejdziemy. Przyjdą po nas inni, młodzi ludzie. My odejdziemy z tego świata, w którym narodziliśmy się, gdzie mieszkaliśmy i gdzie trudziliśmy się. Czy nie będzie nam żal odchodzić stąd? Wielu tak się boi tego odejścia. Boi się bowiem unicestwienia. Unicestwienie jest jednak niemożliwe, bowiem człowiek jest stworzony do życia wiecznego. Jednakże odwieczny Mieszkaniec nieba, który stał się mieszkańcem ziemi powiedział nam, że w wieczności są ci, którzy Boga oglądają twarzą w twarz, adorują Go z aniołami, ale także są i ci, którzy z własnego wyboru, znajdują się w ogniu wiecznym, w ciemnościach rozpacz. Jezus obiecuje nam szczęśliwe życie wieczne, ale każe nam spożywać swoje Ciało, Chleb życia. Takiej obietnicy, poza Nim nikt nam nie złożył. Jezus nie mówi na niby, nie mówi na wiatr, nie wypowiada nigdy słów bez pokrycia. Wszystkie Jego zapowiedzi spełniają się i spełnią się. Spożywający Ciało Chrystusa mamy zapewnienie, że będziemy przyjęci na wieczną Ucztę Baranka. Jak chleb zwykły, powszedni - ten, który na co dzień spożywamy, jest nam potrzebny, aby podtrzymywać w nas życie biologiczne, tak pokarm Chrystusowy jest nam

potrzebny, by podtrzymywał w nas życie Boże, życie duchowe, które się wydłuży w całą wieczność.

3. Życie Eucharystią naszą mądrością

Zwróćmy jeszcze uwagę na myśl zawartą w pierwszym i drugim czytaniu. Oto najpierw mędrzec Pański wzywał nas do tego, abyśmy byli mądrzy, abyśmy w życiu zabiegali o mądrość. Św. Paweł zaś rozwinął tę myśl i wyznał: "Bracia baczcie pilnie, jak postępujecie: nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana" (Ef 5, 15-17)..

Musimy dziś bardziej niż kiedy indziej troszczyć się o mądrość, o mądrość życia. Tak bardzo tej mądrości, roztropności potrzebuje dzisiejszy świat. Zauważamy, że człowiek dzisiejszy posiadał ogromną wiedzę. Można dziś studiować różne rodzaje specjalistycznej wiedzy. Jest tyle różnych wyższych uczelni. Ale nie każda wiedza jest mądrością. Naukę i jej owoc - wiedzę, wprzęgano niekiedy w szerzenie zła. Przykro jest przyjmować do wiadomości, że wiele wynalazków naukowych wykorzystywano po raz pierwszy na wojnach, że sporo naukowców pracuje dziś dla celów militarnych. Wiedzę winniśmy łączyć zawsze z mądrością, a mądrość to cnota intelektualna wypracowywana przez człowieka przy Bożej pomocy. Jest ona darem, o który należy się modlić. Mądrość prowadzi nas do Boga, odkrywa Jego wolę i każe się do niej stosować. Mądrość każe trwać przy Bogu. Ludzie niekiedy zatracają mądrość. Żyją tu na ziemi tak, jakby tu miało być stałe miejsce zamieszkania, co gorsze, niektórzy żyją tak, jakby Boga nie było. Odchodzą od Bożych przykazań i przeżywają głębokie rozczarowania, gdyż poza Bogiem nie można odnaleźć właściwego sensu i celu życia. Mądrości nabywamy zawsze na dobrym przeżywaniu Eucharystii. Przychodzi ona do nas w Bożym słowie, ogłaszonym i rozważanym na liturgii. Przychodzi do nas w Chlebie życia, w pokarmie Komunii Świętej. Znajdujemy zatem upodobanie w Eucharystii. Szukajmy mądrości u Chrystusa, by wygrać życie doczesne i wieczne.

Część II - Dwudziesta czwarta rocznica Cudu nad Wisłą

1. Zwycięstwo nad bolszewizmem - cud czy tylko ludzkie uzdolnienia i bohaterstwo?

Św. Jan Paweł II bardzo chciał być w Radzyminie, na miejscu pochówku bohaterów Bitwy Warszawskiej. Jego pragnienie spełniło się 13 czerwca 1999 r. w czasie siódmej, przedostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Gdy Papież witał się z nielicznymi żyjącymi jeszcze weteranami tamtej bitwy, na ich twarzach widać było ogromne wzruszenie. Ojciec św. też był poruszony. Długo klęczał przed mogiłą poległych. Gdy wstał z klęcznika, z tłumy rozległy się okrzyki: "Prosimy o słowo!". Chociaż nie było to w planie. Jan Paweł II zwrócił się do zebranych i powiedział: "Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim

życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem".

Gdy Papież bezpośrednio z cmentarza w Radzyminie przyleciał do Warszawy, przed katedrą w Pradze stwierdził: "Przed chwilą nawiedziłem Radzymin - miejsce szczególnie ważne w naszej narodowej historii. Ciągłe żywa jest w naszych sercach pamięć o Bitwie Warszawskiej, jaka miała miejsce w tej okolicy w miesiącu sierpniu 1920 roku. Mogę spotkać jeszcze dzisiaj niektórych bohaterów tej historycznej bitwy o naszą i waszą wolność, Naszą i Europy. Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie dało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane Cudem nad Wisłą.

Przez pół wieku panowania w Polsce komunizmu powiedzenie "Cud nad Wisłą" nie funkcjonowało w obiegu publicznym. Zmowa milczenia otaczała nie tylko nadzwyczajność tego sukcesu, ale i sam fakt odparcia bolszewików. Radzieccy mocodawcy władz Polski Ludowej woleli, żeby Polacy jak najszybciej zapomnieli o zdarzeniu, które powstrzymało pochód komunizmu na całą Europę. To była przecież ich klęska. Po upadku komunizmu temat powrócił - a z nim spory, czy to był cud, czy też nie. Przeciwnicy tezy o nadprzyrodzonej ingerencji w przebieg bitwy wskazują często na geniusz dowódczy Józefa Piłsudskiego, na znaczenie zdobycia radiostacji, na sukcesy polskich kryptologów lub po prostu na szczęśliwy splot okoliczności. Trzeba powiedzieć, że obecność Pana Boga w świecie zawsze jest spleciona z decyzjami i działaniem człowieka. Bóg w historii zbawienia współdziała z człowiekiem i bardzo wiele zależy od ludzkiej odpowiedzi na Jego łaskę. Widać to wyraźnie w dziejach zbawienia ukazanych w Biblii a także w historii chrześcijaństwa. O nadzwyczajnym, nadprzyrodzonym charakterze polskiego zwycięstwa pod Warszawą był przekonany także Achilles Ratii, nuncjusz apostolski w Polsce w tym czasie, jedyny przedstawiciel korpusu dyplomatycznego tamtego czasu, który nie opuścił Warszawy, ale przebywał w mieście w czasie Warszawskiej Bitwy. Gdy został papieżem, kazał wymalować na ścianach kaplicy domowej w rezydencji w Castel Gandolfo dwa freski dotyczące kluczowych dziejów Polski wydarzeń. Jeden przedstawia obronę Jasnej Góry, a drugi - Cud nad Wisłą. Pius XI wiedział, jakie były konsekwencje zwycięstwa bolszewików. Decydowały się wtedy nie tylko polityczne losy Polski i innych państw Europy, ale przede wszystkim losy duchowe milionów ludzi.

2. Od ideologii do prawdy; od nienawiści i zemsty do miłości Boga, człowieka i Ojczyzny

Moi drodzy, w dysputach medialnych raz po raz pojawia się zarzut, że Kościół miesza się do polityki, a nie powinien. A oto widzimy, że w czasie Bitwy Warszawskiej Kościół katolicki odegrał znaczącą rolę. Przemilczenie roli ks. Ignacego Skorupki i wielu innych kapelanów służącym żołnierzom posługą duszpasterską oraz przykładem, negowanie jednoczenia narodu w modlitwie, zwłaszcza na

Jasnej Górze i w Warszawie, czy zaangażowania Stolicy Apostolskiej i jej nuncjusza abpa Achillea Rattiego - byłyby zakłamywaniem historii. Jakoś wówczas - jak pisze jeden z publicystów katolickich - nikt w Polsce nie mówił o nadmiernym zaangażowaniu się Kościoła i duchowieństwa w politykę - chociaż była to wielka, międzynarodowa polityka. Stawianie dzisiaj Kościołowi zarzutu o zaangażowanie w politykę jest manipulacją, której celem jest odebranie mu prawa głosu w sprawach publicznych, kiedy głos ten nie jest po linii danej partii.

Ostatnio pewien polityk Koalicji rządzącej oskarżył Ojców Paulinów, że przez nich Jasna Góra została zawłaszczona przez PiS i teraz kojarzy się Ona Polakom z tą partią. Trzeba temu komuś przypomnieć, że są inne przyczyny tego faktu. Przykładowo wskażmy, że przecież to nie PiS "opiłowuje" katolików, to nie PiS redukuje bezprawnie lekcje religii w szkołach, to nie PiS żąda mordowania dzieci nienarodzonych, to nie PiS udostępnia nieletnim toksyczne, sterydowe pigułki "dzień PO", zachęcając do nierządu, to nie PiS oskarża ojca Tadeusza Rydzyka, plotąc bzdury o rzekomym jego imperium i "biznesach", to nie PiS zdejmuje krzyże ze ścian; to nie PiS zamierza zlikwidować Fundusz Kościelny, będący rekompensatą za zagrabione Kościołowi dobra, to nie PiS ogłasza rezygnację z ponad 6 bilionów złotych odszkodowania, jakie mają Niemcy zapłacić Polsce za zniszczenia w czasie II Wojny Światowej.

Zaniepokojeni tymi i innymi szkodliwymi działaniami, Polacy pielgrzymują na Jasną Górę, by prosić Maryję Królową Polski o wsparcie i obronę. Po to samo udają się tam politycy prawicowi, sprzeciwiający się walce z Kościołem i religią, a także wszelkim działaniom na szkodę Polski w interesie Niemiec i Rosji. My modlimy się za tych, których naród wybrał, aby kierowali się prawdziwym dobrem wspólnym Kościoła i Narodu.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, naszą rolą, jako uczniów Chrystusowych, jest trwanie przy wartościach ewangelicznych, które wskazał Chrystus i budować na nich katolicką Polskę, nową chrześcijańską Europę i nowy, sprawiedliwy świat. Pamiętajmy, że świat bez Boga zmierza ku zagładzie. Papież Benedykt XVI mawiał: "Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość". Amen.